**W tym krótkim szkicu wykorzystuję inspirację koncepcją Karla Polanyi’ego do opisania perspektyw inicjatyw „Nowego Jedwabnego Szlaku”, zwanego oficjalnie od 2013 r. Inicjatywą Jednego Pasa i Drogi. Rozwijający się projekt przypomina europejskie inicjatywy z XIX wieku.**

## Wprowadzenie

Zdaniem wielu komentatorów obecne relacje w regionie Azji przypominają europejską epokę XIX wieku, czyli koncert mocarstw. Otóż mamy tam kilka dużych państw, takich jak Rosja, Chiny, Indie, czy Japonia, rozwijające się gospodarczo Korea Północna, Tajwan, Singapur, Australia i Wietnam, największy kraj islamski w postaci Indonezji, posiadające broń atomową i niestabilne Pakistan i Koreę Północną, a także Iran i Kazachstan, duże kraje w środku kontynentu. Co ważne, między wieloma z tych państw istnieją liczne pola konfliktów, ale od kilkudziesięciu lat nie było między nimi znaczącej wojny. Za kilkanaście lat Azja osiągnie pozycję gospodarczą Europy z czasów sprzed wojen światowych. Jak jednak sprawić, by dynamiczny rozwój nie zakończył się w efekcie wojną? I co to oznacza dla Europy?

## Dawny ład w Europie

Historię europejskiego XIX wieku opisywało wielu autorów, ostatnio na przykład Barry Buzan i Jürgen Osterhammel. Mnie interesuje szczególnie wspomniany Karl Polanyi i jego książka „Wielka Transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów”, wydana w 1944 roku. Wegierski ekonomista postanowił zbadać dlaczego w Europie przez sto lat panował pokój (1815-1914), który stworzył podwaliny nowoczesności, jaką znamy dzisiaj. Cena za to była względnie niewielka: neutralizacja konfliktów wokół mniejszych państw (Grecja, Belgia, Luksemburg, Norwegia), podziały ziem spornych (Polska, Turcja), czy niewielkie wojny lokalne (np. wojna krymska). Stabilizację Europie zapewniały: dyplomacja konferencyjna, powstanie globalnego rynku i finansjery, co sprawiło, że wojna przestała się opłacać. Na każdy powód do wojny przypadało kilka powodów, by wojny nie rozpoczynać.

Karl Polanyi pisał tak:

*„Dziewiętnastowieczna cywilizacja opierała się na czterech filarach. Pierwszy z nich stanowiła równowaga sił, która przez całe stulecie zapobiegała wybuchowi długiej, wyniszczającej wojny między wielkimi mocarstwami. Drugim był międzynarodowy system waluty złotej, z którym wiązała się jedyna w swoim rodzaju organizacja światowej gospodarki. Trzecim elementem mający kluczowe znaczenie dla*

*dziewiętnastowiecznej cywilizacji był samoregulujący się rynek, który doprowadził do osiągnięcia niespotykanego dotąd poziomu dobrobytu. Za czwarty należy uznać państwo liberalne. Można przyjąć klasyfikację, zgodnie z którą dwa z tych filarów należały do porządku ekonomicznego, a dwa pozostałe – do porządku politycznego. Według innej klasyfikacji dwa z nich miały charakter narodowy, kolejne dwa zaś międzynarodowy. Wszystkie cztery w niezwykle istotny sposób wpłynęły na historię naszej cywilizacji. (…) Fundamentem opisywanego systemu instytucjonalnego był jednak samoregulujący się rynek. To właśnie ta innowacja dała początek nowej cywilizacji. System waluty złotej stanowił jedynie próbę nadania mechanizmom rządzącym rynkiem krajowym wymiaru międzynarodowego. Równowaga siła była z kolei nadbudową wzniesioną na tym systemie i częściowo przezeń kształtowaną. Państwo liberalne zaś stanowiło wytwór samoregulującego się rynku. Kluczowym elementem dziewiętnastowiecznego systemu instytucjonalnego były prawa rządzące gospodarką rynkową.”*

Opisywany wyżej świat rozpadł się, gdy państwa zaczęły nieumiejętnie posługiwać się wyhodowanym przez liberałów nacjonalizmem (upraszczając: idea narodowa powstała przez umasowienie edukacji państwowej w celu przywiązania chłopstwa do liberalnej idei obywatelstwa i instytucji państwowych, takich jak płacenie podatków i udział w poborze do wojska). Nacjonalizm zaoferował inne emocje oraz – odmienne od ekonomicznych – uzasadnienia działań politycznych. Nieostrożne i agresywne zachowanie Niemiec spowodowało powstanie bloków politycznych na skalę kontynentu, co w raptem kilka lat doprowadziło do reakcji łańcuchowej w postaci I wojny światowej. Po wojnie upadła większość walut, co spowodowało wycofanie się państw anglosaskich z systemu waluty złotej. Mechanizmy ekonomiczne powstrzymujące konflikty przestały działać. W wyniku kryzysu gospodarczego postępowało ubożenie społeczeństw, a w systemach politycznych zaczął dominować nacjonalistyczny autorytaryzm. Wybuchła kolejna wojna, która pogrzebała światowe przywództwo Europy na dobre.

Wedle Polanyi’ego logika rynku (sukces, zysk etc.) zdominowała takie sfery życia, takie jak moralność, religia, obronność, czy edukacja. Wcześniej były one autonomiczne i cechowały się własnymi wartościami, powiązanymi z profesjami klas wyższych. W systemach agrarnych przeszłości człowiek był zakorzeniony (*embedded*) w szerokim kontekście społecznym. W rezultacie industrializacji i ekspansji rynku doszło do „wy-korzenienia” ludzi z tego kontekstu. Mobilność społeczna, edukacja, rozwój mediów i demokratyzacja pozwalały milionom ludzi osiągnąć awans społeczny, ale sprawiły też, że stali się oni wyobcowani w realiach

dawniej zarezerwowanych dla arystokracji. Urynkowione myślenie tworzyło efektywne instytucje, ale nie odpowiadało na dawne potrzeby. W szczelinę między rzeczywistością a oczekiwaniami wdarł się populizm. Manipulowanie przez populistów poparciem społecznym doprowadziło w efekcie do katastrofy, która zburzyła dyplomatyczny ład, zaprojektowany przez arystokrację w XIX wieku.

**Różne systemy międzynarodowe**

Na temat liberalizmu i kapitalizmu napisano wiele tomów. Nas interesują przede wszystkim podobieństwa dawnego systemu międzynarodowego do obecnego. Współczesny projekt „nowego jedwabnego szlaku” (BRI) wychodzi z przesłanki harmonizacji interesów gospodarczych różnych państw (w Azji są bardzo różne kraje i tradycje). Po drugie, mamy do czynienia z kapitalizmem państwowym. Po trzecie, wspierany on jest przez elity polityczne. Po czwarte, towarzyszy temu retoryka pokojowej współpracy i bogacenia się. Powstaje zatem system powiązań osobistych i gospodarczych, podobnych do czasów epoki koncertu mocarstw. Istnieją jednak i różnice.

Kilka lat temu Erik Ringmar porównał instytucje międzynarodowe tworzone w Europie i Azji. Podczas gdy w nowożytnej Europie w sytuacji istnienia kilku silnych państw powstał w 1648 roku system westfalski, oparty na równowadze sił i instytucji dyplomacji, w tym samym czasie w Azji istniał system trybutarny, składający się z ponad stu jednostek politycznych, powiązanych z dworem chińskiej dynasti Qing (1644-1912). Był to system promienisty, z jednym głównym ośrodkiem władzy na kontynencie. Chiny uważały się za centrum świata i nie miały równorzędnego rywala. Współczesne projekty „nowego jedwabnego szlaku” pod patronatem Chin wydają się nawiązywać do tamtej epoki. To Chiny tworzą inicjatywę, sponsorują ją, formułują propozycje dla słabszych państw, finansują liczne kredyty, gwarantują pokój i oczekują współpracy. Podczas gdy Europejczykom i Amerykanom rywalizacja z Chińczykami zaczyna przypominać zimną wojnę i politykę powstrzymywania (vide polityka Trumpa, a obecnie Bidena), perspektywa chińska zakłada odzyskanie światowej pozycji dawnego imperium z czasów cesarstwa. Lądowa i morska inicjatywa BRI stanowi praktyczną realizację geopolitycznej wizji. Pytanie, czy inicjatywa ta będzie mieć wymiar kontynentalny, czy też zyska wymiar globalny (projekt BRI ma w zarysie dotyczyć 68 krajów, 65% populacji świata i około 30% globalnego PKB) i w efekcie wypchnie Amerykanów i Europejczyków z Azji spychając ich do statusu odległych peryferii.

Kłopoty, na jakie wskazał Karl Polanyi, należy uzupełnić o nowe wyzwania. Oprócz

tworzącego się na nowo systemu azjatyckiego wciąż istnieje „system zachodni”, który nadal stanowi ponad 30% gospodarki światowej. Zachodnie firmy i wartości są popularne w wielu państwach, także w Azji. W efekcie powstają w samej Azji dwa bloki. Jednym są kraje zdominowane przez Chiny, drugim – państwa współpracujące z USA, czego przykładem jest strategicznie okrążająca Chiny inicjatywa QUAD (*Quadrilateral Security Dialogue*) pomiędzy USA, Japonią, Indiami i Australią. Dla Europy i Polski kluczowe jest po której stronie opowie się dążąca do „wielobiegunowości” Rosja i kraje islamskie oraz jaka będzie cena ich wyboru. Kluczową rolę w wyborze może pełnić nacjonalizm, który w Azji przeżywa renesans, podobnie jak przeżywał w liberalnej Europie XIX wieku. To także nacjonalizm może zburzyć geoekonomiczną logikę działań Chin, które pozostają niechętne ideom liberalnym. Być może ta właśnie niechęć odpowiada za niewielką sympatię dla chińskich inicjatyw na świecie (uogólnienie to nie dotyczy Afryki, o czym pisałem już wcześniej). Tradycyjna geopolityka to dziś za mało.

**Próba wniosków**

Jeśli chcemy porównać europejski ład XIX wieku z chińskim ładem XXI wieku należy zwrócić uwagę na brak równowagi sił w Azji, choć z racji broni atomowej w posiadaniu kilku państw, nie jest to pełna dominacja ChRL. Chiny są też równoważone przez USA i Europę w skali globalnej. Państwa są głównymi stymulatorami współpracy gospodarczej (de facto głównie infrastrukturalnej) w Azji – dzieje się to w stopniu dużo większym stopniu niż w dawnej Europie, gdzie ważną rolę pełniła finansjera i międzynarodowy system walutowy, oparty na złocie.

W projekcie BRI państwo chińskie oraz chińskie banki zapewniają zdecydowaną większość kapitału do inwestycji. Dzięki państwowemu finansowaniu oraz bankom powołanym specjalnie do obsługi inicjatywy BRI procesy inwestycyjne mają duże tempo i mniej przejmują się stopą zwrotu z inwestycji. Zaangażowanie państwowych funduszy Chin budzi jednak obawy sąsiadów. Chiński etatyzm jest niechętny niezależnym instytucjom finansowym i liberalizmowi, a waluta chińska wciąż nie ma szans by zastąpić dolara.

Mechanizmy, które zdaniem K. Polanyi’ego utrzymały pokój w dawnej Europie to m. in.: dyplomacja, pokojowe rozstrzyganie sporów, strefy wpływów, autonomia biznesu i finansjery oraz sprzyjające im reguły liberalne. Czy Chiny wykorzystają te instytucje, pochodzące z XVII wiecznego europejskiego ładu westfalskiego, czy też rozwiną własne, oparte na dawnym systemie trybutarnym? Wariant drugi byłby utrudniony, gdyż wiele państw nie chce rezygnować z zachodnich instytucji oraz

obawia się wzrostu zadłużenia i uzależnienia od Pekinu. W efekcie skala inwestycji chińskich znacząco wyhamowała jeszcze przed pandemią koronawirusa. Sceptyczne lub niechętne inicjatywie BRI pozostają: Indie, Japonia, Malezja, czy Korea Południowa. Głównym partnerem Chin pozostaje obecnie Pakistan (projekt połączenia pakistańskiego portu Gwadar z Kaszgarem w chińskiej prowincji Xinjiang).

Podczas czerwcowego szczytu G-7 prezydent amerykański Joe Biden zaproponował konkurencyjną wobec BRI inicjatywę infrastrukturalną Build Back Better World (B3W) o przypuszczalnie większym finansowaniu niż w projekcie chińskim. Państwa G-7 chcą powiązać rozwój infrastruktury w krajach uboższych z zachodnimi wartościami, promocją demokracji, ekologią i dobrym rządzeniem, aby do 2035 roku zlikwidować lukę infrastrukturalną na wszystkich kontynentach. Jest jeszcze za wcześnie, by porównywać BRI i B3W. Tym samym, politycy i analitycy zyskali chwilę do namysłu nad perspektywami ładu globalnego, którego przyszłość rozgrywa się dziś głównie w Azji. Znacząca z perspektywy analitycznej wydaje się – obok tradycyjnej geopolityki / geoekonomii – perspektywa konstruktywizmu, pozwalającego na rozpoznanie idei i powiązanych z nimi praktyk społecznych. W dużej mierze może posłużyć ona do rozszyfrowania różnic kulturowych, które nas wciąż oddzielają od Azji.

**Tekst jest uproszczonym zapisem tez referatu, przedstawionego przez autora na konferencji „Dolny Śląsk. Polska. Azja.”, która odbyła się we Wrocławiu 30 czerwca – 1 lipca 2021 roku.**

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl, autor: dr Tomasz Pawłuszko.